№ 164. Piątek

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	13 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Kto kogo podbechtuje i kto kogo ogładza.

I.

„W pysk Wam mówię prawdę moją.“

Socjalistyczny proletarjat uświadamiać sobie musi każde zjawisko społeczne, jakie go dotyczy. To znaczy, wiązać je musi ze wszystkiemi innemi podobnemi i pokrewnemi zjawiskami, musi szukać ich zasady ogólnej i przyczyny wspólnej. Jeżeli zjawiska te dotyczą działalności jakichś warstw społecznych, to proletarjat wykryć musi tę leżącą w interesie klasowym tych warstw pobudkę, jaka jest ich działania sprężyną. I jeśli działanie to odbywa się w czasie wielkiego wstrząśnienia społecznego, w chwili ostrej walki rewolucyjnej, to odnaleźć potrzeba ten ściślejszy interes rewolucji albo kontrrewolucji, który jest najbliższą pobudką działania.

Aby wykryć i ocenić te pobudki, proletarjat musi znać o przeciwnikach swoich całą prawdę. Musi mieć przed oczyma całkowicie roztoczony obraz tej niecnej roboty, jaką w celu zduszenia jego wysiłków rewolucyjnych — prowadzi kontrrewolucja. To poznanie i obnażenie całej prawdy o rzeczach jest tym bardziej niezbędnym, że jednym z najpotężniejszych orężów, jakim walczą wrogowie proletarjatu — jest właśnie i stale fałsz. Cyniczny fałsz i bezczelne oszczerstwo jest stałą bronią wrogów socjalizmu i kontrrewolucji. Fałsz ten i oszczerstwo ma przeznaczenie odstraszać od socjalizmu, zohydzać rewolucję, wytwarzać naokoło niej wśród niezdecydowanych chwiejnych żywiołów atmosferę nienawiści, w której mógł by się udławić wysiłek rewolucyjny. Dziki fałsz i cyniczne oszczerstwo oczyszcza dobrze grunt dla kontrrewolucyjnych zamachów na proletarjat, jest dobrym przygotowaniem do praw wyjątkowych dla proletarjatu, które jeżeli nie formalnie, to faktycznie mogłyby być przeprowadzone, wcielone w czyn przy sojuszu społecznej kontrrewolucji z carską. Jeżeli w wyobraźni kontrrewolucji dojrzewa też zrazu lękliwa jeszcze i niejasna, mglista myśl o zdziesiątkowaniu proletarjatu gwoli „ukrócenia“ go, to też jest dobrze zawczasu rzucić uroczystą klątwę na robotnika. Trzeba zrobić zawczasu atmosferę pogromu proletarjatu! Potrzeba, aby w umysłach tak zwanego ogółu czyli najszerszych warstw burżuazyjnych dojrzała i nie powstydziła się sama siebie ta krótka, jak błyskawica myśl: trzeba raz z tym skończyć, trzeba zaprowadzić ład! Po takiej błyskawicy następują dla proletarjatu burze gromowe w rodzaju Paryskiej czerwcowej rzezi robotników (w r. 1848). Wytwarza się i u nas teraz podobny nastrój: trzeba, ażeby burżuazja wreszcie przestała się wstydzić. I pomagają jej w tym — w tym odbieraniu burżuazji wstydu ci, którzy się wogóle nie wstydzą: najemna, płatna zgraja dziennikarska.

I dlatego właśnie jednym z pilniejszych zadań socjalistycznego proletarjatu jest nicować ten fałsz i obłudę burżuazji, jest zdzierać z niej tę kunsztowną gazę fałszu, w jaką się kryją jej sumienia, jest obnażać i okazywać to sumienie kapitału „niezawstydzonym niczym i bezczelnym!..“

Prasa nacjonalistyczna podniosła niesłychany gwałt z powodu rzekomego wydalania siłą robotników-narodowców z fabryk przez socjalistów.

„Kurjer Warszawski“ pisze o tym:

„Nie nowe to objawy. Od dłuższego już czasu w fabrykach naszych dzieją się rzeczy wprost ohydne: delegacje robotnicze, złożone prawie wyłącznie z żywiołów socjalistycznych, nie przyjmują do pracy żadnego pracownika-narodowca, a już zainstalowanych—szykanują i częstokroć zmuszają do ustąpienia...

Potym zwykłym już tonem uroczyście-błazeńskim:

„Na tym samym tle od dwóch dni dzieją się znowu gwałty: w Warszawie, w sercu Polski, wśród społeczeństwa Polskiego, terroryzuje się polaków za to że są Polakami! I terroryzuje nie biurokrata rządowy, nie „prawdziwy rosjanin“, nie policjant ani żandarm—słowem: nie odwieczny wróg naszego kraju (Czy i panów kapitalistów np. Łódzkich?) — lecz synowie tej ziemi, polacy, robotnicy polscy!..“

W wydanych z tego samego powodu odezwach, w których ci sami autorowie bardziej sobie folgują i popuszczają pasa—czytamy:

„Potworne postępowanie socjalistów, tych właśnie, którzy dla „swoich“ doprowadzają wyrozumiałość aż do tolerowania grabieży, rozbojów i bandytyzmu, oddajemy pod sąd społeczeństwa.

Zarazem wzywamy społeczeństwo polskie, któremu w miarę sił swoich zawsze służyliśmy i aż do ostatniej kropli krwi służyć będziemy, do czynu jaknajenergiczniejszego w obronie zasad sprawiedliwości i tolerancji. Teror socjalistyczny tylko dlatego rozwinąć się zdołał, że ogół nasz okazuje względem niego zbrodniczą uległość i występne tchórzostwo (Tę lekcję społeczeństwu dają „autentyczni“ podpisani pod odezwą „robotnicy i robotnice fabryki Labor“...). Żądamy od fabrykantów, by w imię doniosłosłości społecznej, jaką walka z terrorem posiada, zamykali natychmiast przedsiębiorstwa, z których wyrzuceni zostali robotnicy za swe pozekonania...

Wreszcie tragiczny efekt końcowy:

„Żony i dzieci nasze wołają głosem wielkim: „chleba“! Doprowadzeni do ostateczności nie cofniemy się przed niczym i staniemy do walki ostatniej na śmierć i życie, zarówno z tymi, którzy są bezpośredniemi sprawcami naszej niedoli, jak i z tymi, co przez swe niedołęstwo i tchórzostwo tolerują w podległych sobie zakładach teror i gwałt“...

Krótko mówiąc, rzekomi autorowie odezwy „wołają wielkim głosem o... lokaut!..“

Tę bzdurną odezwę, dodawszy do niej z własnych funduszów zwykły chór oślich głosów przedrukowała zgodnie cała prasa patrjotyczna. Innej odezwy, podpisanej przez sławetny Związek „narodowych robotników“ jako zbyt jawnie kryminalnej w treści nie odważyła się pomieścić. Smaczniejsze ustępy tej ostatniej ku zbudowaniu czytelników podaliśmy w onegdajszym numerze „Robotnika“.

A jak wygląda pawda?

Wygląda sromotnie dla tych „męczenników idei narodowej“, których „terror socjalistyczny“ usunął z fabryk i „wyrzucił na bruk“, gdzie ich podniosła istotnie pokrewna im zgraja nacjonalistyczna.

W „Laborze“ istotnie usunięto robotników, mieniących się narodowcami, i to nie po raz pierwszy. Już przed paru miesiącami wyrzucono z fabryki robotnika-narodowca — za kradzież. Obecnie zaś usunięto znowu 13 „narodowców“ wprawdzie nie za to, że kradli, ale i nie za to, że „kochali Polskę“, lecz za dwa całkiem określone i fatalne przewinienia: mianowicie, za rozsiewanie systematyczne pogłosek potwarczych oraz za za zamach, gotowany na dwóch robotników. Narodowi-demokraci i w danym wypadku stosowali byli zwykłe swoie metody praktyczne zwalczania socjalizmu. Fabryka Labor uchodzi za jedną z silniejszych placówek socjalizmu. Więc... Więc o robotnikach, obdarzonych zaufaniem ogółu towarzyszów opowiadano, że trwonią fundusze składkowe, a na dwóch, którym przypisywano wpływ największy na fabrykę szykowano najformalniej zamach. Śmierć ich miała być odpowiedzią za to, że pod ich jakoby wpływem fabryka zbojkotowała wybory do Dumy O wiszącym nad ich głową niebezpieczeństwie wiedziało zrazu szczupłe tylko grono, ale później, gdy mord Pruszkowski wywołał poruszenie w całej fabryce, jeden z uczciwszych narodowych demokratów zdradził zamiary towarzyszy...

W hucie szklanej na Targówku znów ordynarna kradzież stała się przyczyną usunięcia narodowców. Zwalczając wszędzie ubliżające formy kontroli fabrycznej nad sobą jako to, naprzykład, szeroko rozpowszechniony dawniej obyczaj codziennego rewidowania wychodzących z fabryk robotników, robotnicy zastępują wszędzie te barbarzyńskie, degradujące sposoby kontroli, ścisłą, wzajemną kontrolą nad sobą. W związku z tym zwalczaają w sposób najbardziej energiczny wszelkie objawy t. zw. „fuszerki“ to jest wymykania się z pod kontroli, oszukiwania administracji fabrycznej, co czyni niezbędnym jej kontrolę. Z huty szklanej usunięto grupę robotników właśnie za taki grzech „fuszerki“, za oszukiwanie administracji fabrycznej. Winni tego rodzaju wykroczeń są szczególnie nieuświadomieni robotnikom, jako prowokujący swym postępowaniem uwstecznienie obyczaju wewnętrznego w całej produkcji przemysłowej.

I tylko dlatego, że wydaleni oszuści mieli zaszczyt być jednocześnie narodowcami, przyłączyła się do nich dobrowolnie garsteczka bałamuconych przez nich robotników...

Oto co jest prawdą w bluźnierczej bajce o robotnikach, pozbawianych chleba przez „terror socjalistyczny“, za to tylko, że „kochają Polskę“.

Bajka ta jest tak prawdziwą, jak prawdziwą jest polskość tych „prawdziwych“ Polaków.

Wywdzięczając się im, opowiedzmyż im teraz istotną prawdę o tym, kto kogo podbechtuje i kto kogo ogładza.

Sprawozdanie z konferencji warszawskiej.

W myśl regulaminu organizacji warszawskiej P. P. S., W. K. R. zwołał na dzień 6-go sierpnia konferencję warszawską. W skład konferencji weszli W. K. R., komitety dzielnicowe i przedstawiciele wyodrębnionych działów roboty.

Konferencja trwała dwa dni, przyczem wyczerpany został następujący porządek dzienny:

I. Sprawozdanie W. K. R.

II. Oorganizacja:

1. Regulamin.
2. Stosunek do roboty żydowskiej.
3. Sytuacja polityczna i taktyka.
4. Stosunek do N. D.
5. Sytuacja ekonomiczna i taktyka strejkowa.
6. Samosądy.
7. Sprawozdania komisji organizacyjnych.

Na razie podajemy najważniejsze uchwały:

„Sytuacja polityczna i nasza taktyka“.

Nadzieje szerokich mas rosyjskiego ludu, oczekującego od Dumy „ziemi i wolności“, zostały ukazem carskim raptownie unicestwione. Z rozpędzeniem Dumy rozwiały się złudzenia, i następstwem tego stały się ponowione rozruchy rolne, bunty wojskowe i rewolucyjne wystąpienia proletarjatu miejskiego. A przyczyniła się do tego nie odezwa wyborska byłych posłów do Dumy, hasło lękliwe i chwiejne, rzucone bez poczucia odpowiedzialności za wyniki, lecz ukryta energja rewolucyjna ludu, jeszcze raz oszukanego przez carat. Wypadki w Sweaborgu, Kronsztadzie i Petersburgu zdają się świadczyć, że zbliża się przełomowa chwila w walce z despotyzmem. A choć wybuchająca teraz z potęgą żywiołową zemsta ludowa pozornie związana jest z rozpędzeniem Dumy, to szybko przejść ona musi w świadomy ruch rewolucyjny, którego hasłami staną się najistotniejsze nasze żądania wolnościowe. Wobec tego konferencja Warszawska Polskiej Partji Socjalistycznej uważa, że:

proletarjat Polski w imię wspólnych zadań walki rewolucyjnej w państwie musi być w ciągłej gotowości, by nie przepuszczać momentów najodpowiedniejszego skoordynowania swoich ataków na samowładztwo — z ruchem rewolucyjnym w Rosji;

przy tej gotowości zorganizowane nasze szeregi socjalistyczne z całą rozwagą polityczną stać jednak winny na straży, by nie dopuszczać do przedwczesnych wybuchów pod wpływem przesadzonych wieści o sporadycznych ruchach (demonstracyjnych czy powstańczych) w rozmaitych miejscowościach państwa;

że nasza walka bez względu na nierewolucyjne i przemijające hasła, rzucane obecnie w Rosji. (jak np. powtórne zwołanie rozpędzonej Dumy) powinna być prowadzona jedynie pod hasłem obalenia caratu i przekształcenia państwa rosyjskiego na demokratyczną republikę federacyjną przez Konstytuantę w Warszawie i Petersburgu.

Aby zaś proletarjat nasz, szykując się do blizkiego a stanowczego zmierzenia się z caratem, nie był rozwojem wypadków zaskoczony znienacka, konferencja stwierdza;

1) że obok spotęgowania dotychczasowej naszej akcji bojowej, jak najprędzej należy wprowadzić w życie uchwały ostatniej Rady partyjnej o ubojowieniu całej naszej organizacji i systematycznym zaprawianiu jej do walki z rządem i kontrrewolucją;

2) że przy dzisiejszym wzroście agitacji wśród żołnierzy należy coraz energiczniej przygotowywać oddziały wojskowe do wspólnych wystąpień z rewolucyjnym proletarjatem;

3) że skutkiem wciąż wzmagającej się agitacji kontrrewolucyjnej, znajdującej posłuch wśród włościaństwa jednym z najpilniejszych naszych zadań jest przerzucenie znaczniejszych, niż dotąd, sił na wieś, celem zarówno dalszego organizowania proletarjatu rolnego, jak i zrewolucjonizowania szerszych mas ludności wiejskiej.

Wreszcie, ponieważ jednym z potężnych czynników naszej obecnej akcji jest organizacja walki ekonomicznej, konferencja odwołuje się do komisji organizacyjnej bezpartyjnych związków zawodowych z żądaniem możliwie szybkiego i szerokiego organizowania klasy robotniczej w bezpartyjne związki zawodowe, które obok organizacji politycznej powinny ogarnąć jaknajszersze masy proletarjatu.

„Nasz stosunek do Narodowej Demokracji“.

Taktyka N. D. w ostatnich czasach polega na podszczuwaniu nieświadomej części proletarjatu przeciwko socjalistom i zmierza ku zatopieniu ruchu rewolucyjnego we krwi mordujących się wzajemnie robotników. Rozumiejąc ten charakter akcji N. D. i odczuwając całą okropność bratobójczych walk w klasie robotniczej, konferencja Warszawska nawołuje zorganizowany proletarjat socjalistyczny do niepoddawania się zuchwałym i zdradzieckim prowokacjom kontrrewolucyjnej burżuazji.

Bronić się od napaści musimy i będziemy. Ale przedewszystkiem winniśmy przeciwdziałać tworzeniu się w Polsce „Białej Gwardji“, pamiętając, że drogą, najskuteczniej wiodącą do tego, jest nieustanne uświadamianie ciemnych warstw robotniczych i wyjaśnianie im, że N. D., jako stronnictwo burżuazyjne i kontrrewolucyjne, stawia sobie cele wyraźnie wrogie dla interesów robotniczych.

„Sytuacja ekonomiczna i taktyka strejkowa“.

Strejk ekonomiczny jest jednym z najsilniejszych środków w walce klasowej proletarjatu o zdobycze ekonomiczne. Przez dziesiątki lat każdy prawie strejk proletarjatu w Polsce był tłumiony barbarzyńską siłą zbrojną rządu, skojarzonego z wyzyskującym kapitałem.

Masowym rzutem rewolucyjnym, niebywałą swą energją i wytrwałością, proletarjat wywalczył sobie jednak wbrew carskim prawom i zakazom — wolność strejkowania. Olbrzymia fala strejkowa, połączona z politycznym strejkiem powszechnym w styczniu r. 1905, potęga masowego ruchu proletarjatu całej Polski, zmusiły klasę kapitalistyczną do znacznych ustępstw. W znacznej części przemysłu zarobki zostały podwyższone, czas pracy skrócony, stosunek kapitalistów do robotników uległ z konieczności zasadniczym zmianom. Zmuszeni do ustępstw—kapitaliści poczęli myśleć o odwecie, o przywróceniu starych, przedstyczniowych stosunków. Organizują więc i wzmacniają związki kapitalistyczne (Koło przemysłowców), stwarzają organizacje łamistrejków (Narodowy Związek Robotniczy), korzystając z represji stanu wojennego organizują szereg lokautów w celu złamania odporności i solidarności proletarjatu widmem śmierci głodowej (Żyrardów, Szajbler, Poznański, Garbarze i Norblin w Warszawie), niejednokrotnie obstawiają swe fabryki wojskiem, w celu zupełnego steroryzowania robotników.

Wobec wyjaśnionego stanowiska klasy kapitalistycznej, organizującej się przeciw proletarjatowi, i prowadzonej przez Narodową Demokrację do bezwzględnych i brutalnych prowokacji, ogół robotniczy powinien tem solidarniej skupiać się pod klasowym sztandarem socjalizmu, tłumnie wstępować do bezpartyjnych związków zawodowych, i drogą uświadomienia jaknajszerszych mas usilnie dążyć do wyplenienia z gruntu proletarjackiego wszelkich chwastów kapitalistycznych (np. Narodowy Związek Robotniczy).

Co zaś do wystąpień strejkowych pamiętać należy, że tylko wówczas mogą być skuteczne, gdy będą prowadzone planowo, celowo i organizacyjnie.

Zważywszy tedy,

1) że w znacznej części przemysłu panuje dotąd kryzys, spowodowany wojną japońską, oszukańczą finansową polityką, represjami i pogromami rządowemi i nieustającym wrzeniem w całym państwie:

2) że powodzenie strejku zależne jest od wielu czynników, a przedewszystkim a) od dokładnego zbadania i omówienia stanu ekonomicznego danej fabryki, fachu lub przemysłu (ilość i terminowość obstalunków, stopa zysku kapitalistycznego, możliwość prowadzenia produkcji na nowych warunkach i t. d.) b) od niezłomnej solidarności i energji strejkujących, c) od stosunku siły organizacji robotniczej do organizacji kapitalistycznej d) od poparcia dłużej strejkujących przez szerszy ogół robotniczy.

i tym samym wymaga umiejętnego kierownictwa;

3) że przegrane strejki osłabiają nietylko strejkujących lecz i szersze warstwy robotnicze materjalnie i moralnie, rozzuchwalając brutalny kapitał do bezwzględniejszych wystąpień przeciwko klasie robotniczej i stwarzając podatny grunt dla demagogji narodowo-demokratycznej za pomocą której zorganizowany kapitał usiłuje wnieść rozłam w szeregi proletarjatu;

Warszawska konferencja P. P. S. stwierdza, że

1) klasa robotnicza winna stosować ogl꜀dność w wywoływaniu strejków w chwili obecnej;

2) przed rozpoczęciem strejku należy dokładnie zbadać i omówić wszystkie faktyczne dane, które mogą wpłynąć na przebieg strejku;

3) ogłoszenie strejku nastąpić winno dopiero po uchwale, powziętej przez ogół zainteresowanych robotników, w głosowaniu powszechnym;

4) na wypadek częściowego strejku, który ze względów technicznych zmusza całą fabrykę do bezrobocia (np. strejk maszynistów) konieczną jest rownież zgoda ogółu robotniczego danej fabryki, wyrażona w powszechnym głosowaniu; przyczem kierować się tu trzeba zasadą podporządkowania interesów części robotników interesom ogółu robotniczego.

(d. n.)

Kiesy fabrykantów — ołtarzami ojczyzny.

W pogoni za tym, aby ze śmierci Baranowskiego, jaknajwięcej wyciągnąć zysku dla swej brudnej sprawy — dochodzą narodowo-kapitalistyczni reklamiści do istnego szału.

Oto np. niejaki p. Józef Szlenkier złożył w redakcji „Gazety Polskiej“ 100 rubli na fundacje imienia W. Baranowskiego do tego zaś pomysłu, już aż nadto osobliwego, dodał „list otwarty“ — przedrukowany skwapliwie przez skartelowaną prasę burżuazyjną, a będący już szczytem nieprzyzwoitej reklamy.

Ostatnim czynem zmarłego było, jak wiapomo obrócenie w niwecz długiego wysiłku strejkowego robotników garbarskich. Rozumiemy, że dla stronników kapitału mogła być ta działalność zmarłego sympatyczną, rozumiemy, że dla N. D. jako partji mogła być dotkliwą strata ruchliwego agitatora, że zresztą śmierć gwałtowna, której uległ, mogła żal jej pomnięjszyć, ale, powtarzamy szczytem nieprzyzwoitości, jest twierdzić, jak to uczynił ów p. Szlenkier, że B. „złożył ofiarę z życia na ołtarzu Ojczyzny“, że był „męczennikiem wolności“, że jego „imię będzie wiecznie trwało między nami“.

Przypuśćmy, że kasy wertheimowskie pp. Szwedów, Temlerów i t. p. są czymś wielce czcigodnym w oczach endeckich, czy spójniakich, ale czynienie z tych zbiorników wyzysku garbarskiego... „ołtarzy Ojczyzny“ — to już doprawdy aż przegorliwione błazeństwo!